GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 239.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

ŚRODA DNIA 5 PAŹDZIERNIKA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na O° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosfi	UWAGI.
	7	27 4, 441	† 9. 5	† 5,9	połud: wsch. sredni	Pochmurno	
4.	12	„ 5, 013	†11. 3	† 5,0	„ „	„ „	
	3	„ 5 478	†10 6	† 5,4	„ słaby	„ „	
	9	„ 6 037	† 9 6	† 7,0	połudn zach. słaby	„ „	deszcz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— KRAKÓW. —

Zdanie sprawy z urzędowania jenerała Krukowieckiego od 15go sierpnia do 8go września r. b.

(Dalszy ciąg.)

Takie marnowanie czasu w chwili tak naglącey, iako też i chęć szczędzenia niepotrzebnego iuż krwi rozlewu, skłoniły jenerała Krukowieckiego wysłać Prądzyńskiego do Feldmarszałka z żądaniem wstrzymania walki z powodu, że formalności w daniu ostateczney odpowiedzi nie mogą bydź w tak krótkim czasie załatwione; przewidywać iednak należało, że izby seymowe postanowienie upoważniaiące do zrobienia umowy przed godziną 6tą wieczorną prezesowi nadeszlą.

Jenerał Prądzyński niewidział Feldmarszałka, który iuż był ranny i powrócił z jenerałem Berg przywożąc odpowiedź od W. Xięcia upoważnionego do traktowania, walka iż wstrzymaną bydź nie może, dopóki umowa podpisaną niezostanie, zostawuiąc zawsze drogę parlamentowania pomimo trwaiącego boiu; i że w tym celu posyła jenerała Berg, który przybywszy o godzinie 5 do pałacu rządowego, nie mało zdziwiony został, nie zastawszy ieszcze prezesa umocowanego takowem postanowianiem.

W krótce potem powrócił z izb seymowych radzca stanu Szymanowski z oświadczeniem, że izby nieprzyymą dymissyi prezesa rządu, i owszem proszą go ażeby w tak krytyczney chwili poświęcał się iak dotąd dobru publicznemu.

Jenerał Krukowiecki przymuszony pozostać daley prezesem rządu, wysłał znowu jenerała Prądzyńskiego do izb seymowych dla zakommunikowania odpowiedzi W. Xięcia i zawiadomienia ich o przybyciu jenerała Berg w celu kończenia układów.

Tymczasem z linii boiowey nadchodziły rapporta o zdobyciu niektórych bateryi naszych wraz z działami i o zbliżaniu się nieprzyiaciela do głównego wału.

Jenerał Prądzyński wrócił w krótce w towarzystwie deputacyi izb seymowych, złożoney z posłów Małachowskiego i Libiszewskie-

go, którzy oświadczyli na piśmie: iż Izby prawie iednomyślnie upoważniaią prezesa rządu do traktowania z nieprzyiacielem. Gdy oprócz tego, w godzinę potem izby połączone nadesłały jenerałowi Krukowieckiemu postanowienie, uwiadomiaiące go iż ma prawo weyść w układy dążące do ukończenia walki, przerobił jenerał Krukowiecki przesłane mu przez nieprzyiaciela punkta i wręczył ie jenerałowi Berg z oświadczeniem, iż w niczem od nich na literę odstąpić nie może — przyłączył oraz list do N. Pana, o którego przesłanie po przyięciu artykułów prosił; w liście tym poddaiąc się pod berło N. Pana, oycowskiego serca monarchy na uleczenie wszystkich klęsk naszey oyczyzny, tylu nieszczęściami przyciśnioney, Go wzywa.

Gdy jenerał Berg wzbraniał się zawieść te artykuły tak stanowczo od nadesłanych różniące się, dodał mu prezes jenerała Prądzyńskiego dla oświadczenia, iż w przypadku niezezwolenia na nich, woysko polskie do ostatniego człowieka w mieście bronić się będzie.

Po odieździe obydwóch jenerałów co raz smutnieysze z linii boiowey przybywały rapporta, i właśnie gdy Prezes zawiadomionym został, że nieprzyiaciel iuż i główny wał za rogatkami Jerozolimskiemi opanował, a kolumny swoie ku temu punktowi posuwał, powracaiący pułkownik Breański doniosł, że po powrocie jenerała Berg attak ze strony nieprzyiaciela wstrzymanym zostanie. — Co gdy nastąpiło, a w mieście rozeszła się pogłoska, że nieprzyiaciel odparty zaprzestał attakować, zbliżył się marszałek Ostrowski do prezesa rządu, oczekuiącego na powrot jenerała Prądzyńskiego, z doniesieniem, że posłowie zebrali się w sali pałacu rządowego i zapraszaią go do udzielenia im artykułu zawrzeć się maiącey umowy. Prezes nie maiąc kopii tych artykułów, ktore dla drogości czasu nie mogły były bydź przepisane, nie mogąc przytem, stósownie do przepisów, sam osobiście stawać w izbie odmówił marszałkowi zadosyć uczynienia temu żądaniu. — W kwadrans potem powrócił marszałek oświadczaiąc, że izby nie chcą weyść w układy, a zatem prezes podaiąc się do dymissyi naylepiey ich zamiarom dogodzi. Prezes rządu niemaiąc prawa wstrzymać woli reprezentantów narodu, wręczył marszałkowi natychmiast to samo podanie, które w ciągu dnia im był raz przesłał, a odebrawszy uwolnienie na piśmie od obowiązków prezesostwa rządu narodowego (podpisane iedynie przez marszałka seymowego i zrobione w niekomplecie iak się nazaiutrz dowiedział) wsiadł na konia z całym swoim sztabem udał się na Pragę.

Znalazłszy naywiększy nieporządek na Bednarskiey ulicy i na moście, przedsięwziął skuteczne środki do ułatwienia przeyścia naszemu woysku na tamtę stronę Wisły, gdzie o godzinie 2giey z północy sam stanął i co tylko wziął się do spoczynku, przebudzony został przez jenerała szefa sztabu Lewińskiego, proszącego imieniem nowego rządu, jako też jen: Małachowskiego naczelnego wodza, ażeby uważaiąc się ieszcze prezesem rządu narodowego powrócił do Warszawy, dla uzupełnienia układów z parlamentarzami rossyyskiemi, którzy oświadczyli, że z nim tylko traktować maią pełnomocnictwo. Wyrazy te znayduią się co do słownie w piśmie jen: Krukowieckiemu, i podpisanem przez jenerała Lewińskiego i pułkownika Zielińskiego nowego viceprezesa rządu.

(Dokończenie jutro.)

WARSZAWA 30 WRZEŚNIA.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Zawiadomia strony interessowane, iż wszystkie listy zastawne, z któremi się właściciele tychże w upłynionem półroczu po dzień 19 b. m. zgłosili, a mianowicie:

Lit: A.	sztuk	220	na	zł.	4,420,000.
— B.	—	1023	—	—	5,115,000.
— C.	—	2541	—	—	2,541,000.
— D.	—	934	—	—	467,000.
— E.	—	4235	—	—	847,000.

W ogóle sztuk 8953 na zł. 13,390,000. równie iak pozostałe z podanych raz na zawsze i ogłoszonych iuż dawniey, są zamieszczone do losowania w dniu 1 października r. b. o godzinie 8mey rano w biórze dyrekcyi główney rozpocząć się maiącego; oczem każdy żądaiący tego, z tabelli w dyrekcyi główney ułożoney i Bankowi zakommunikowaney, przekonać się może.

Fundusz amortyzacyyny z bieżącego półrocza wynosi . . . zł. 2,321,387 gr. 5
z którego potrącaiąc należytość za rewers z ostatniego losowania . . . . zł. 14,525 — 24
Pozostaie do losowania zł. 2,306,861 gr. 11
wyraźnie: złotych polskich dwa miliony trzykroć sześć tysięcy ośmset sześćdziesiąt ieden, groszy iedenaście.

W Warszawie dnia 28 Września 1831 r.

Prezes: *Cieszkowski.*
Pisarz: *Drewnowski.*

Do tego co pod dniem onegdayszym umieściliśmy o pobiciu korpusu Rożyckiego, dodać ieszcze, wedle świeżo odebranych wiadomości, należy, iż liczba ieńców wynosi nie dwa, lecz trzy tysiące, i że dawny pułkownik Kamiński z pięciu officerami schronił się do Krakowa.

Tymczasowie, aż do przybycia jenerała Pęcherzewskiego pułkownik Owander Fligiel Adjutant Nayiaśnieyszego Cesarza i Króla sprawuie urząd kommenntada miasta stołecznego Warszawy.

Jenerał maior hr. Tołstoy i radca stanu Sumiński przybyli do Warszawy.

Przybyli rownież do stolicy naszey jener. porucznik Gołowin i jen. maior Sumorokow.

Za 100 rubli assygnacyynych daią w kantorach wexlowych srebrem zł. 166 gr. 20. Za ważne dukaty hollenderskie daią różnie, zł. od 19 i pół do 20.

Do licznych klęsk naszego kraiu przyczynia się także pomor bydła w woiewództwie sandomierskiem, przeciwko któremu zostały przedsięwzięte środki zaradcze.

Znany powszechnie doktor Kopenszteter rozstał się z tym światem.

Listy kupieckie wczorayszą pocztą odebrane z Hamburga donoszą, że w tem mieście od kilku dni listy zastawne polskie bardzo są poszukiwane.

Listy kupieckie z Królewca donoszą, że wiadomość o zaięciu Warszawy sprawiła tam na interessa handlowe pomyślne wrażenie. Podług tychże listów znayduie się w Krolewcu znaczna liczba officerów z korpusu Giełguda. Wychodzi tamże pismo pod tytułem dziennik cholery (*Cholera - Zaitung*) poświęcony iedynie temu przedmiotowi, wydawany przez lekarzy mieyscowych. Z 1450 chorych umarło w tem mieście 860 i kilku.

O Tańcach polskich
(rzecz wyięta z pisma Kazimierza Brodzińskiego o Tańcach.)
(Ciąg dalszy.)

Dawni Polacy tańcowali go z dziwną zręcznością obok szlachetney powagi. Przy krokach posuwistych bez skoków, urozmaicał tańcuiący swą postać poruszeniami szabli, czapki i rękawów, pokręcaniem wąsa, owemi oznakami rycerza, obywatela i męża. (*) Kto widzi Polaka w polskim stroiu tańcuiącego, przyzna, iż ten taniec iest tryumfem

(*) *U dawnych Polaków, nietylko szabla była wyłączną oznaką szlachcica, lecz nawet ludzie ktorzy lat pewnych nie doszli, tudzież ludzie niektorych stanów, nie mogli nigdy nosić zarzuconych na ramię rękawów.*
(*Przypis autora.*)

osób dobrze zbudowanych, umieiących swóy chód powagą i szlachetnością, a rysy twarzy mezką wesołością ożywić. Przy zaczęciu tańca, Polak kładąc czapkę pod pachę, przy ukłonie przed damą, pokręcaiąc wąsa iedną ręką, drugą na szabli opieraiąc, okazuie mezką zalotność i dumną niejako wystawność. Prowadząc damę z uszanowaniem ręką nieco tylko w łokciu zgiętą w przyzwoitem oddaleniu, zdaie się z uszanowaniem ku niey i dumą wewnętrzną, przedstawiać ią zgromadzeniu; kieruiąc nią, nie według stałych przepisów w innych tańcach, lecz według własney woli łagodzoney powagą i uprzeymością, tak iak mąż w ciągu domowego pożycia. Damie nie ma tu mieysca do wystawney zalotności, zachwycaiących przemian kibici, wyraża tylko skromną powagę, a przy wspaniałym ubiorze dla tego tańca przyzwoitym, przy wzroście i piękney kibici, przy posuwistym pochodzie na czele milczącego grona które za sobą prowadzi, wyobraża ideał iakoweyś wyższey istoty.

Jak polski lud iedynie zachował ieszcze śpiewy przy tańcu, które mu tyle wesołości dodaią; tak stan rycerski w Polszcze, ma iedyny w Europie taniec, do którego zachęty i okrasy służy wymowa. I tu ieszcze odznaczaią się Polacy, którzy iako naród seymuiący, uważali wymowę za towarzyszkę wszelkich czynności. Polonez był i iest polem do rozwinięcia wymowy, iaką uczucie, lub sama uprzeymość iedney płci ku drugiey, natchnąć iest w stanie, a która nie słabą iest sceną, obok muzyki, uroczystości, i usunięcia się od świadków. Pierwsza tylko para będąc wodzem i reprezentantem całego grona tańczących, zwracaiąc wszystkich oczy na siebie, zachowywać musi wszelkie formalności do tańca i do iey stanowiska przywiązane; reszta iak swobodni i posłuszni pod dobrym rządem poddani, iakby wczasu używaiąc, ciągną spokoynie za poprzednikami.

Ważnemby było dla historyi sztuki, a może i dla smaku i obyczaiów narodu, chronologiczne zebranie muzyki nayużywańszych polonezów od naydawnieyszych do ostatnich czasów. Naydawnieysze okazuią naywięcey prostoty i ducha marcyalnego; z końca wieku XVII. i pierwszey połowy XVIII. maią wiele okazałości, a wszystkie są huczne; z czasów zaś późnieyszych, oryginalne polonezy znamionuią się smutkiem do serca mówiącym. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Dnia 3 i 4 *Października* 1831 *r.*
Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł. gr.	2. Zł. gr.	3. Zł. gr.	4. Zł. gr.
— Pszenicy	36 —	35 —	34 —	30 —
— Żyta	28 —	26 —	24 —	— —
— Jęczmienia	24 —	23 —	22 —	21 —
— Grochu	— —	— —	— —	— —
— Owsa	16 —	13 —	12 —	11 15
— Jagieł	49 —	48 —	47 —	— —
— Rzepaku	— —	— —	— —	— —

LOTERYIA KRAIOWA.

W 471 ciągnieniu dnia 5 Października 1831 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujace:

— 89. 11. 32. 20. 29. —

Przyszłe 472 Ciągnienie przypada dnia 12 Październia 1831 r.

DONIESIENIA.

Prawnie zaięte ruchomości, iako to: stolarszczyzna, wapno gaszone, i cegła, będą d. 7 b. m. i r. o godz. 10 z rana w Krakowie przy ulicy Floryańskiey pod N. 529 przez publiczną licytacyą sprzedane, — zaś d. 11 t. m. i r. o godz. 9 ranney dochód z domu w Krakowie przy ulicy Sławkowskiey pod N. 402 sytuowanego w 3letnią dzierżawę wypuszczony. — W Krakowie d. 5 Października 1831 r. *Dziarkowski* Kom: Sąd.

Wdniu 11 Października r. b. 1831 r. o godzin. 10 ranney w Krakowie w gmachu Sukiennice odbędzie się publiczna sprzedarz sreber i kleynotów iako to: łyżek, trzonków, grabek, lichtarzy, solniczek, nomizmatu złotego, zegarka damskiego, kulczyków brylantowych, szpilki i t. p. Chęć licytowania maiących na czas i mieysce zaprasza się.

W Krakowie d. 27 Września 1831 r. Ignacy *Kopyciński* Kom: Sąd.